

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 30 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub
 korespondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct Reklamy w ru-
 bryce „nadstawne“ za
 każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Kewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Dziś Nicefora.
Jutro: Eleonory.
Pojutrze: Piotra Katedr.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na: kozły (rogacze), słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuźce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 03 m.
 Zachód „ o 5 z. 24 m.
 Barometr 761. Odwilż powolna.

Bank ziemski w Poznaniu.

Z takim zainteresowaniem oczekiwane nadzwyczajne walne zebranie banku ziemskiego w Poznaniu odbyło się 17. bm. pod przewodnictwem p. Stanisława Żółtowskiego, prezesa rady nadzorczej. Powołani na zebranie założyciele stawili się prawie w komplecie osobicie albo przez pełnomocne. Na porządku dziennym było zniesienie dawniejszej uchwały, mocą której zbieranie subskrypcji na II. emisję akcji trwać może aż do 1. października 1889 r. Odnośny wniosek postawiła od siebie dyrekcja i rada nadzorcza za jednogłówną uchwałą, tem więcej, że w intencji przeszłego walnego zebrania było, założyć termin subskrypcji właściwie tylko do 1. października 1887 r. Zamiarem dyrekcji i rady było, termin nowy postawić na 1. marca 1888 r., oraz wspólnie z walnym zebraniem powziąć odpowiednie położenie kroki, ponieważ nie ma widoku, żeby żądany kapitał 3 milionów zebrać się mógł. Dotąd przez 1 1/2 roku zebrało się po 31. stycznia 1888 podpisów od 281 osób tylko na 512 akcji, a gotówki około 300.000 marek. Agitacja latem w Galijsi rozwinięta, nader mało wydała rezultat, z innych części kraju także się nie można już spodziewać poparcia, a Księstwo samo dostarczyć tylko około 300 akcji.

Dyskacja nad wnioskiem rady i dyrekcji była bardzo ożywioną. Wnioskodawcy motywowali żądanie swe przekonującymi liczbami, oraz niepodobieństwem przeprowadzenia pierwotnych zamiarów. Przeciwnicy żądali, żeby koniecznie wytrwać do terminu 1. października 1889 r., albo ze zmniejszonym kapitałem (do 600.000 mr.) rozpocząć czynności banku ziemskiego. Przekładano im, że to niepodobne ze względu na obecne statuta, któreby naprzód zmienić należało, że dalej bank z tak małym kapitałem nie zdoła wygospodarować nawet kosztów handlowych, że dalej bardzo możliwa w obecnych stosunkach zniżka walorów, w których gotówkę ulokowano, może założycieli przyprawić o stratę całego kapitału pierwotnego; nie to nie poskutkowało wobec przypuszczeń, że wszystko na lepsze zmienić się może. Mianowicie pp. dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubusza, Napoleon Urbanowski z Pozaania i Leon Karłowicki z Grąbkowa, starali się przekonać obecnych o konieczności dalszego podtrzymywania sprawy banku ziemskiego, co im się też ostatecznie udało, albowiem przy głosowaniu oświadczyło się 24 głosów przeciwko wnioskowi dyrekcji i rady a 20 głosów za takowym. Tymczasem więc wszystko pójdzie dotychczasowym trybem a o rozpoczęciu czynności banku mowy być nie może, bo kapitał rozporządzalny 50.000 mr. jest na to za mały a kapitału zebranego na II. emisję dyrekcji i radzie bez narażenia się na osobiste, ciężkie odpowiedzialności, ruszyć nie wolno, póki się 3 miliony marek nie zbiorą.

Przedłożony bilans wykazał w rubryce sum obrotowych 682.282-16 marek; saldo wynosi 330.173-31 marek.

Towarzystwo przyrodnicze im. Kopernika,

w 17. rocznicę swego istnienia odbyło onegdaj, jak donosiliśmy, doroczne posiedzenie w auli uniwersytetu. Zagaił je przewodniczący prof. Dybowski, który podobnie jak poprzednicy jego stwierdza użyteczność, żywotność i pomyślny rozwój towarzystwa, w warunkach niekoniecznie przyjaźnych dla rozwoju przyrodznawstwa w naszym kraju, i wyraził niepłonną nadzieję, że towarzystwo zajmie w przyszłości stanowisko mu przynależne.

Wykazał następnie w dłuższej przemowie jak

potrzebnem jest gruntowne wykształcenie przyrodnicze dla każdego niemal, gdyż wszystkie gałęzie wiedzy naszej na niem się gruntują. W naszym społeczeństwie przekonanie o tem niestety wcale nie jest ogólnem, a towarzystwo ma właśnie na celu przekonanie owo wpajać w kraju. Sekretarz Petelenz odczytał sprawozdanie z czynności zeszlazorocznych, z którego widzimy, iż towarzystwo odbyło 12 posiedzeń, na których rozpatrywano rozmaite przedmioty, miano odczyty z dziedziny przyrodznawstwa, które częściowo po umieszczone zostały następnie w *Kosmosie* i *Wiadomościach lekarskich*. Prelegentami tych wiele gruntownych i pouczających wykładów byli pp.: Weigel, Zaleski, Ulański, Załoziecki, Wehr, Dunikowski, Niedźwiedzki, Petelenz, Zuber, Ziobrowski, Dybowski, Rehman, Szpilman, dr. Barącz i Łomnicki.

Sprawa przyszłego V. zjazdu lekarzy i przyrodników, żywo także roztrząsaną była przez towarzystwo, a członkowie jego wezmą w niej żywy udział.

Towarzystwo liczy obecnie 163 członków i 3 honorowych; w r. ubiegłym przybyło mu 12 członków, a ubyło przez śmierć 4-ch, tj. prof. Bąkowski, Hauswald, dr. Kruszyński i Mikolasch, pamięć których uczciło zgromadzenie przez powstanie. Prelekcję dra A. Raciborskiego, pełną nader zajmujących szczegółów i momentów: „O przyrodniczych podstawach naszych sądów estetycznych“, wygłoszoną w obec bardzo licznych słuchaczy, w połowie z dam złożonych, przyjęto z zapalem i gorąco też oklaskiwano. Ze sprawozdania wreszcie kasowego dowiadujemy się, iż towarzystwo miało od dnia 14. lutego 1887 do 14. lutego 1888 ogółem dochodu 1.767 złr., którego główną pozycję zajmują wpływy z wkładek członków, z subwencji Sejmu i gal. kasy oszczędności, zaś rozchód w tym czasie wynosił 1.379 złr., tak, że stan terażniejszy kasowy wynosi około 388 złr., zatem i owo sprawozdanie kasowe wypadło nieco pomyślniej, jak lat poprzednich. Nastąpiły w końcu wybory przewodniczącego i 4-ch członków zarządu (w miejsce ustępującego z tej godności prof. Dybowskiego), rezultat których podaliśmy wczoraj. Na tem posiedzenie zamknięto.

Listy z kraju.

Stryj 18. lutego. (Na cześć Szaszkiewicza) urządzili tutejsi Rusini dnia 12. bm. wieczorek deklamacyjno-muzyczny z powodu 50-letniej rocznicy pojawienia się „Rusalki dnjestrowej“. Wieczorek rozpoczął prof. H. wstępem przemówieniem, w którym w krótkości, dotknąwszy nieco przeszłości Rusi-Ukrainy, uwydatnił zasługi Szaszkiewicza i ważność jego „Rusalki“ dla literatury ruskiej. Potem chór lwowskiej „Lutni“ odspiewał bez zarzutu kilka kompozycji, z których najwięcej podobała się dla swej harmonijności Worobkiewicza: „Nad Prutom“. Gra na fortepianie panny Rożańskiej, jakoteż sola sopranowe panny Dworskiej, zyskały również huczne oklaski. Ale największe uznanie należy się p. Ustjanowiczowi za znakomite oddeklamowanie dwu swoich patryjotycznych utworów: „Na spomyn Markianowy“ i „Miasnyci“.

Po części tej wieczorku nastąpiła zabawa z tańcami rozpoczęta i zakończona kołomyjką. W kilkadziesiąt par bawiono się do białego dnia serdecznie i swobodnie. Podczas kolacji wychyliłi

Rusini toast na zdrowie Polaków, a ci w zamian na pomyślny rozwój języka ukraińskiego, poczem wszyscy razem zaspiewali: „Szczę ne wmerła Ukraina“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Myr wam bracia“.

(ski) **Monasterzyska 16. lutego.** (Pożar).

Wczoraj około godziny pół do ósmej wieczorem, krwawa luna oświeciła przyległe wzgórze, położone stąd w kierunku północnym, zwiastując pożar straszny i groźny. Wiatr dął z wściekłością. Sądzone tu powszechnie, że sąsiednia wieś Kowalówka, własność hr. Ponińskich, stoi cała w płomieniach. Tymczasem dziś właśnie dowiedzieliśmy się, że pożar ten powstał na folwarku gminy Dobrowody, własności p. Wołodkiewicza i zniszczył mu 2 budynki gospodarcze wartości 2000 zł., 600 kop pszenicy wartości 6000 zł. i 200 kóp żyta wartości 1000 zł. ogółem około 10.000 zł. wyrządził szkody. Budynki są zabezpieczone, zboże jednak nie. Powodu powstania pożaru niedocieczono dotąd, mimo najenergiczniejszych starań i zabiegów tutejszej żandarmerji, która prawie w okamgnieniu znalazła się na miejscu pożaru, mimo że miejscowość Dobrowody należy do powiatu Podhajeckiego i nie leży w jej terytorjum. Postępowaniu tutejszej żandarmerji, mianowicie żandarmom pp. Fr. Zającowi, Krochmalnickiemu i Bydlińskiemu, zawdzięczać należy, że energją i taktem swoim z narażeniem własnego życia, ochroniony został od pożaru cały folwark wraz z inwentarzem, krescencją i pałacem, tudzież cała wieś, gdyż pożar ten lotem błyskawicy powiększał się, roznosząc zniszczenie. Pożar zaledwie dziś przed wieczorem zupełnie stłumiono. Podnieść i zaznaczyć tu należy, że naczelnik gminy Kowalówka, Grodziński, na czele kilkudziesięciu swoich ludzi przybył na miejsce pożaru, celem niesienia pomocy czynnej, również skarb Kowalowiecki wysłał swą sikawkę i ludzi, na których czele stał p. Jan hr. Poniński, biorący czynny udział aż do zupełnego uśmierzenia rozszalałego żywiołu.

Gliniany 18. lutego. (Wyjaśnienie).

Wyczytawszy w numerze 39 *Kurjera Lwowskiego* korespondencję z Glinian z d. 6. b. m. zawierającą przesadzone pochwały mojej publicznej działalności w wydziale powiatowym przemysłańskim i w tutejszej okolicy, widzę się zniewolonym uprzejmie prosić szanowną Redakcję o sprostowanie zdania zbyt łaskawego dla mnie korespondenta i tak: Cały skład wydziału powiatu przemysłańskiego, a zwłaszcza przez prezesa jego główny kierownik długoletnią pracą i rozumną radą o wiele większe oddali powiatowi usługi niż ja, który dopiero od kilku lat mam zaszczyt być tego wydziału przewodniczącym. W założeniu w Glinianach kilku drobnych, dopiero co początkujących instytucyj, inni równy jako ja i nawet czynniejszy odemnie udział braли. Zresztą w różnych miejscowościach naszego kraju, budują się drogi, zawiązują spółki, zakładają ochronki bez publicznej pochwały i rozgłosu nie zawsze milego dla tych, którzy nie dla niego pracować pragną. Z poważaniem.

Franciszek Potulicki.

(Skromność p. Fr. P. godna jest równego uznania, jak zasługi jego około dobra m. Glinian i powiatu przemysłańskiego. Nie kadzimy nikomu, ale uważamy za obowiązek podnieść zasługi obywatelskie, aby zachęcać innych do pożytecznej pracy. Red.)



Sokal 17. lutego. („Rodzina“). Na odbytem w dniu 5go b. m. walnem zgromadzeniu oddziału sokalskiego Towarzystwa „Rodzina“ wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: pp. Stanisław Polanowski, członek Izby panów i poseł na Sejm krajowy, prezes rady powiatowej i właściciel dóbr ziemskich, jako prezes; W. Grot, kupiec, jako wiceprezes; Norbert Zbijewski, kontrolor kasy miejskiej, jako sekretarz; tudzież Stanisław Paszkowski, właściciel pracowni obuwia i Aleksander Swadowski, kowal, jako wydziałowi. Przy zawiązaniu oddziału w dniu 6. lutego zeszłego roku liczył oddział sokalski 23, obecnie liczy 46 członków rzeczywistych i czterech wspierających. Wkładki od członków w roku 1887 do wydziału centralnego we Lwowie odesłano w ogólnej ilości 330 gld. 32 cnt.; zaś fundusz oddziału sokalskiego wynosił z końcem roku 1887 80 gld. 10 cnt. Tym wszystkim, którzy się przyczynili do rozwoju oddziału sokalskiego i w ogóle całego Towarzystwa, tudzież ustępującemu wydziałowi oddziałowemu za niestrudzoną pracę wyraziło zgromadzenie swe uznanie i podziękowanie.

Z izby sądowej.

Paryż 17. lutego. (*Proces Wilsona*). Przed sądem policji poprawczej w Paryżu rozpoczął się wczoraj głośny proces, z którym ogólna opinia łączy nazwisko Wilsona.

Na ławie oskarżonych obok zięcia byłego prezydenta zasiadli: Maitre Lente, pani Batan i Dubreuil. Przesłuchanie rozpoczęło od Dubreuila. Oskarżenie zarzuca mu, iż wspólnie z Wilsonem wyłudził od pana Crespina Jeanniére kwotę pieniężną za nadanie orderu.

Dubreuil zaprzecza, jakoby brał udział w szacherce orderowej. Crespin jest spekulantem i sam mu prawil o swych zasługach.

Dubreuil twierdzi, iż poznał Wilsona dopiero w biurze sędziego śledczego. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego mówił Crespinowi o zapłacie pieniężnej za order — odpowiada obwiniony — iż mówił świadkowi o konieczności pewnych ofiar w zamian za dekoracje. Działo się to za rozmaitych rządów. W końcu oświadcza Dubreuil, iż doradzał Crespinowi, by subskrybował pewną kwotę, na rzecz pisma *Moniteur de l'Exposition*, gdyż jako wynalazca może odnieść z tego korzyść.

Obwiniony zaprzecza, jakoby prowadził świadka do Ribaudeau, a w obec zarzucanej mu sprzeczności z zeznaniami złożonymi w śledztwie odpowiada, iż sędzia Vigneau morzył go głodem. Przyznaje wszakże, że czynił wszelkie możliwe zabiegi, by utrzymać dekoracje dla swych przyjaciół panów Crespin i Belloc, których pozyskał dla pisma *Moniteur de l'Exposition*.

Prezydent zapytuje Dubreuila o znaczeniu owych 50.000 franków, które żądał dla dziennika Wilsona. Dubreuil zastrzega się przeciw mieszaniu nazwiska Wilsona do całej sprawy i zaprzecza jakoby jakiegokolwiek malwersacji z orderami miały miejsce.

Obwiniony Ribaudeau poznał Dubreuila, gdy mu proponował dowóz mięsa z Egiptu w celu wywołania konkurencji z mięsem niemieckim. Jako redaktor *Nonitoru* poznał Crespina, któremu, jako posiadaczowi medalu wojennego przyrzekł pomoc w otrzymaniu dekoracji. Przedstawił go Wilsonowi, lecz nigdy nie było mowy o jakowej remuneracji za order. Siedm tysięcy franków zapłacił Crespin jedynie za reklamy w *Monitorze*.

Obwiniony Maitre Lente zeznaje na korzyść Wilsona.

Posel Wilson oświadcza, iż na polecenie Ribaudeau i po zbadaniu sprawy Crespina, polecił go ministrowi marynarki i kanclerzowi legji. Sądziłem — mówi Wilson — iż jako podsekretarz stanu mam obowiązek polecać rządowi zasłużone osobowości. Mówiłem z Crespinem o *Monitorze*, który założyłem w celu popierania interesów republikańskiej wystawy, ponieważ widziałem, że go to interesuje.

Na zapytanie, czy wiedział o pieniądzach zapłaconych przez Crespina, odpowiada Wilson przecząc, zapytywany następnie dla czego zwrócił Crespinowi zapłaconą kwotę? — nie daje jasnej odpowiedzi.

Na pytania w sprawie Belloca, odpowiada Wilson wymijająco zwalając winę możliwych malwersacji na współpracowników swych dzienników. On sam nie może przecieć znać wszystkich szczegółów.

W drugi dzień rozprawy natłok był tak wielki, że sala nie mogła ciekawych pomieścić.

Przewodniczący usiłuje wykazać sprzeczności w zeznaniach pani Ratazzi i Wilsona dotyczących sprawy Legranda i wspomina o karcie tegoż załączonej do aktów, w której jest mowa o 10.000 fr. Pani Ratazzi przypuszcza, że to generał Andlau zajmował się sprawą orderu dla Legranda, ona tylko Legranda z Wilsonem zapoznała. Przewodniczący prezentuje list fotografowany pani Legrand, w którym mówi o wizytach męża w pałacu Eliżejskim i o kosztach orderu. Oryginału listu nie ma.

Obrońca Wilsona nazywa znajdowanie się tego listu w aktach sprzecznym z prawem, zresztą jest podług niego bez wartości.

Wilson odpiera stanowczo wszelkie zeznania pani Ratazzi, mogące go obciążać. Twierdzi, że Legrand został dekorowany przez ministerstwo handlu za faktyczne zasługi zdobyte na wystawie w Antwerpji. Później udał się do niego Legrand z prośbą o ochronienie jednego z młodych członków familji od następstw sądu wojennego. Listy pani Legrand, których sam sądowi dostarczył, świadczą tylko o wdzięczności za uzyskaną dekorację i za przysługę wyświadczoną owemu młodemu człowiekowi.

Z przesłuchania świadków zasługuje na uwagę zeznanie Crespina, który opowiada, że Wilson uważając go za stosownego do dekoracji zapytał go, czy będzie wspierał jego dziennik. Na subskrypcję *Monitora* dał 5.000 fr., które cofnął widząc, że nie będzie dekorowanym.

W dzienniku wspomnianym pojawił się portret świadka i życiorys. Crespin sądził, że te są potrzebne do obdzelenia go dekoracją, przyznaje, że z Wilsonem nigdy o wynagrodzeniu nie mówił, traktował tylko z Dubreilem i Ribaudeau.

Wilson wyjaśnia rzecz mówiąc, że powiedział Crespinowi, iż sam dla niego orderu uzyskać nie może, żeby się udał do wielkiego kanclerza Faidherbe, jeżeli ma jakie inne protekcje, niech ich użyje.

Crespin przyznaje, że tak było w istocie.

Obrońca: A zatem Wilson nie sprzedał panu żadnego orderu.

Crespin: Nie, zresztą nie otrzymałem też żadnego. (Wesołość.)

Na tem posiedzenie odroczone do następnego dnia.

KRONIKA.

Zawieje śnieżne. Wczorajem w sobotę powstała we Lwowie taka śnieżnica, jakiej od dawna nie pamiętamy. Gęsty, wilgotny śnieg padał bez przerwy do rana i pokrył ulice warstwą tak grubą, że kto był zmuszonym wyjść z domu nad ranem lub wracał do domu, bo i to nawet w wielkim poście czasem się zdarza, w śniegu brodził po kolana. Na uznanie wielkie zasługuje szybkość, z jaką usunięto śnieg z trotuarów. Dzisiaj mamy odwilż. Na prowincji zamieć śnieżna spowodowała przerwę w komunikacji. Oto co nam donosi dyrekcja Karola Ludwika:

„W skutek gwałtownego orkanu szalejącego od sobotniej nocy i powstałych, od wielu lat niepamiętnych ogromnych zasp śnieżnych, wzdłuż torów kolejowych, wstrzymany został ruch pociągów na linii Lwów-Krasne i Podwołoczyska i na linii Krasne-Brody.

Aby utrzymać ruch pociągów na linii Lwów-Kraków użyto wszelkich możliwych środków w celu usunięcia śniegu i dotąd też kursują jeszcze pociągi na tej linii. Ruch ten przecieć będzie musiał być albo zupełnie zastanowiony, albo też przynajmniej ograniczony na bieg pociągów dziennych, gdyby śnieżnica nie ustała, i wskutek tego jeszcze większe masy śniegu zasypywały tory kolejowe.“

W Wiedniu spadł z piątku na sobotę także śnieg tak ogromny, jakiego nie pamiętają. Tysiące robotników pracuje nad utrzymaniem komunikacji po ulicach.

Przedłużenie toru tramwajowego. Stowarzyszenie „Czerwonego krzyża“ wystąpiło do kolei Karola Ludwika z propozycją o pozwolenie na wybudowanie toru tramwajowego począwszy od przystanku kolei konnej „Magazyn kolejowy“ w alei kolejowej, aż przed rampę magazynową.

Posiedzenie Towarzystwa historycznego odbyło się w sobotę w sali XV. uniwersytetu lwowskiego. Przewodniczył dr. Wojciechowski, obecnym był także dr. Małeki. Dr. O. Balzer odczytał nową pracę o Laudum Craevienne. Jest to rozbiór wyszłej niedawno pracy dr. Ulanowskiego p. t. Laudum Wartense, dotyczącej nadzwyczaj ciekawego sporu między szlachtą a du-

chowienstwem o dziesięćcy za czasów Władysława Warneńczyka, a głównie 1434—35. W owym to czasie na kilku zjazdach generalnych i na wielu zjazdach prowincjonalnych zajmowano się kwestją dziesięcin i w ogóle stosunku duchowienstwa do szlachty, a zjazdy w Sieradzu (1434) i Piotrkowie (1435) prawie wyłącznie poświęcone były tej sprawie, nie doprowadziły jednak do zgody. Pozostał z tych czasów jeden tylko akt ugody (laudum) z ziemi krakowskiej, datowany w rekopisie 1447. O datę tego dokumentu idzie spór między dr. Ulanowskim, który go odnosi do roku 1334—5, a dr. Balzerem, który opierając się na nadzwyczaj starannym rozbiórze źródeł i wszelkich odnośnych świadectw, dochodzi do daty 1437 roku. Następnie odczytał dr. Finkel list p. M. Sokołowskiego z Krakowa, który przedkładając Towarzystwu historycznemu dwa zeszyty wydawnictwa „Protokołów z posiedzeń komisji dla historii sztuki polskiej“ przy akademji umiejętności w Krakowie, prosi historyków lwowskich o udzielenie teje komisji wszelkich notatek i zapisków archiwalnych, inwentarzy księgielnych, kontraktów robionych z artystami itp. materjałów, z których możnaby powziąć wyobrażenie o dziełach sztuki u nas w dawnych czasach, osobiście do wieku XVI, a także i później. Dr. Wojciechowski poparł gorąco prośbę dr. Sokołowskiego, poczem posiedzenie zamknięto. — I. F.

Komitet, zajmujący się zebraniem odpowiednich przedmiotów na wystawę w Glasgowie do działu robot kobiecych z ziem polskich, urządził chwilową wystawę okazów nadesłanych w lokalu muzeum przem. miejsk. w ratuszu. Wystawa ta, aczkolwiek szczupła co do ilości, jednak zajmująca co do jakości okazów, z powodu bliskiego terminu otwarcia wystawy w Glasgowie, trwać będzie tylko przez dni cztery, a mianowicie: 21., 22., 23. i 24. bież. mies.

Awanturnicy. Do mieszkania Katarzyny Gochadacz pod l. 2 przy ulicy pod Dębem, przybyli wczoraj dwaj awanturnicy Bojarski i Tymoczko, a wszcząwszy z gospodynią kłótnię, pobili ją sromotnie, rozbijając jej nadto wszelkie naczynia i sprzęty. Na odchodnym uciekając, skradli jej w dodatku pościel i koldrę.

Zniknięcie. Józefa Bolesta, czasowo zamieszkałego u Julji Żurowskiej, przy ulicy Wałowej, l. 20, cierpiącego na manję samobójczą, wydaliwszy się z mieszkania przed dwoma dniami, nie wrócił dotychczas. Zarządzone poszukiwania nie odniosły dotąd skutku.

Przygniecenie. Dożkarz parokorny nr. 6. najechał wczoraj na ulicy Kazimierzowskiej na sanie Jana Lasoty, które w skutek tego się przewróciły, przygniatając woźnicę. Lasota poniósł znaczny szwank, gdyż młocięzar prawą nogę zgruchotał.

P. Antoni Spiegel, o którym w onegdajszym numerze podaliśmy wzmiankę w artykuliku pt. „Podjęty dobryczyńca“, wylegitymował się przed nami jako zastępcę banku Edwarda Urbana w Bernie, od lat kilkunastu przebywający we Lwowie.

Domowy złodziej. W księgarni Łukaszewiczywej, przy pl. Marjackim, ginęły od dłuższego czasu różne książki, a właścicielka nie miała na nikogo uzasadnionego podejrzenia. Dopiero odbyto rewizję u Jana Magierowskiego pod l. 6. przy ul. Lelewela, zatrudnionego przy teje księgarni, wykryła iż on był tym sprawcą, albowiem znaleziono u niego część książek pochodzących z owej systematycznej kradzieży.

Arogancja i impertynencja polonofoba. Pan W. B., właściciel dóbr z M. (nazwisko możemy na żądanie interesowanych wymienić), przybył tymi dniami do Lwowa celem zakupu kieratu do młocarni. Przeważnie losy zawiodyły go do fabryki maszyn p. J. W. przy ul. Gródeckiej. Zwykłym porządkiem rzeczy po ugodzie zawartej złożył kupujący zadatek, a o resztę należności ułożyły się strony na spłatę w ratach. Celem zabezpieczenia wypłaty zażądał p. J. W. weksłu, po złożeniu którego wszyscy podani przez akceptanta zyranci byli dla p. J. W. niedostatecznymi. Odmówił przeto wydania kieratu i umowę zerwał. Użus kupiecki w takich razach nakazuje zwrócić podwójny zadatek. P. W. B. nie żądał jednak, pomimo kilkodniowej straty czasu we Lwowie, niczego oprócz zwrotu zadatku wanych pieniędzy. Właściciel składu maszyn gotówki zwracać nie lubi; ofiarował zatem kompensatę zadatku w wyrobach swojego przemysłu. Propozycji tej nie wdział potrzeby p. W. B. przyjmować, gdy atoli wskutek dłuższego zaniedbania języka niemieckiego p. W. B. nie mógł się z p. J. W. bliżej porozumieć, uprosił znajomego swego p. A. W., ażeby z p. J. W. sprawę kojom p. J. W. swoje żądanie, i nad wszelki wyraz się zdumiał, gdy tenże zaczął w języku wielkiego Bisłowa z największą furją gestykulować, krzyczeć i hałasować mniej więcej w ten sposób:

„Was? ich soll ihm baares Geld geben? ich gib's

mit; ich werd' Sie lehren diese lajdaken, Polaken, Betrüger" itp. epitetą, jak kanalia i inne sypały się, jak powiedział pewien sławny mąż lwowski, „jadem kipiączki z rozdziału niemieckiego akafala“.

Obelgi takie, obrażające całą narodowość, znamionują dokładnie teutoński charakter p. J. W., który pomimo że się już 20 lat przeszło tuczy chlebem polskim, nie używa ze stronami innego języka, oprócz niemieckiego. Jestto najlepszym probierzem jego uczuć względem kraju naszego, a zarazem niech służy w wyborze firm fabrycznych za przestrożę dla wszystkich, niechających się wylamywać od solidarności narodowej, aby raz już zetrzeć głowę tej hydrze germańskiej, która dzisiaj już chyba tylko z naszej winy w tej nieczystej naszej krainie jeszcze się gnieździ.

Kradzież słodczy. Z szafy stojącej w bramie domu l. 19 przy ulicy Karola Ludwika, zamkniętej na klódkę, przez oderwanie takowych, ukradł niemiądomy złoczyńca już po raz wtóry 6 słoików z konfiturami i 6 ze sokiem malinowym. Handlarka Anna Zimmermann posadza o tę kradzież miejscowego stróża, przeciwko któremu śledztwo zarządzono.

† **Ludwik Zell**, zasłużony kupiec warszawski, gorliwy opiekun przemysłu i prawdziwy filantrop, zmarł w 67. roku życia. R. i. p.

† **Jan Sokólski**, żołnierz wojsk polskich z roku 1831 z legji Nadwiślańskiej, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie. R. i. p.

Dla C. Godebskiego, nagrodzonego pierwszą nagrodą twórcy projektu na pomnik Mickiewicza, który bawił w tych dniach w Warszawie, urządziła redakcja *Kurjera Warszawskiego* ucztę, na której p. Święcki odpowiadając tym, którzy głosili, że wykonanie projektu Godebskiego byłoby za drogie, wypowiedział wiersz następujący:

Nie! nam biednym nie wolno dziś mówić „za drogo!“
Któż z nas śmiało te słowa bluźniercze wypowie?
Bezmierniej cześć dla wieszczu zbudzeni ostrogą,
Piękne dzieło Cyprjana dżwigniem za grosz wdowi!

Spotkanie pociągów. Na dworcu kolei państwowej w Josefstadzie, pod Pesztem, zderzyły się onegdaj o północy pociąg towarowy, idący z Miskolcu o 35 wagonach, z pociągiem 14-wagonowym, wysłanym ze Szecepanowa. Dwa wozy tego ostatniego zostały zgruchotane, a maszynista na śmierć zgnieciony. Maszynista drugiego pociągu został ciężko zranionym. Śledztwo wdrożono natychmiast, a winny w tym wypadku nadzorca kolei, niejaki Szabo, został zaszuspendowany.

Dwa wielkie pożary nawidziły znowu Amerykę. Jeden z nich zniszczył w Nowym Jorku największą drukarnię „Elmira“, w której drukowano dwa dzienniki codzienne i kilkanaście tygodniowych. Wiele osób miało zginąć. Szkodę obliczają na pół miliona złr.

Z Providence, stolicy wyspy Rhode, nadchodzi wiadomość równoczesna o olbrzymim pożarze, który zniszczył kilkanaście domów i hoteli. Szkada ma wynieść milion złr. w. a.

Pogrzeb całopalny mnicha. W Medjolanie zmarł w szpitalu klasztornym mnich, dr. Gaetano Corbelli, który przed śmiercią polecił, aby zwłoki jego spaliły. Władze zwróciły się z zapytaniem do miejscowego arcybiskupa, a ten orzekł, aby ostatnią wolę zmarłego spełniono, ale wszelkiej usługi religijnej odmówił.

W kopalni węgla w Saarbrücken wydarzyło się 16. bm. wielkie nieszczęście. O godz. 8. wieczorem wybuchła tam eksplozja, i z 76 robotników 36 tylko uratowało, 40 zaś stało się ofiarą śmierci. Pomimo groźnego niebezpieczeństwa robotnicy uratowani pospieszyli na ratunek pozostałym w kopalni, wskutek czego kilku doznało silnych kontuzyj, i musiano ich odwieźć do szpitala.

O królu Ottonie bawarskim coraz smutniej nadchodzą wieści z zamku Fürstenried, gdzie niezmieszliwy monarcha stale przebywa. Królowa-matka przyjeżdżała ostatnimi czasy dwa razy do syna, lecz jego nie pozwalał jej widzieć się z nim. Ubiegłego piątku tedy przyjechała po raz trzeci do samotnego zamku myśliwskiego i w towarzystwie jednego z urzędników dworskich oraz lekarza weszła do pokoju, gdzie król stał przy oknie, bębniąc palcami po szybie. Królowa zbliżyła się do syna, zawołała go dwukrotnie po imieniu, ale król nie odwrócił się nawet. Ze łzami oczami matka zawołała po raz trzeci: „Ottonie! Ottonie! Czy nie słyszysz?“ I teraz nie otrzymała od syna odpowiedzi; monarcha stał, zapatrzony osłupiałym wzrokiem w krajobraz, śniegiem pokryty, bębniąc dalej palcami po szybie i wydając niezrozumiałe dźwięki. Naraz Otton I. drgnął, spojrzenie jego padło na papieros, leżący na oknie, zawołał suchym głosem: „Ogień!“ Królowa-matka raz jeszcze usiłowała rozproszyć, choć na chwilę, ciemności, zalegające umysł nieszczęśliwego sy-

na, lecz napróżno. Pierwszy to raz król Otton nie poznał matki swojej i lekarze objaw ten uznali, jako dowód groźnego postępu choroby. Fizycznie monarcha również staje się coraz słabszym.

Teatr literatura i sztuka.

* „**Swoboda, polityczeskij organ ruskoj inteligencji**“
Pod takim tytułem zaczęło w Genewie wychodzić pismo dwutygodniowe w języku rosyjskim, które postawiło sobie program wywalczenia dla inteligencji rosyjskiej należnego jej wpływu na sprawy państwa rosyjskiego, wywalczenie wolności politycznej i zamianę polityki carskiej na politykę „nacionalną“. Niestety, właśnie w punkcie owej polityki nacionalnej program *Swobody* nie daje bliższych wyjaśnień, tak że z pierwszego numeru nie możemy powziąć wyobrażenia jak przedstawia sobie jej redakcja ów swobodny ustroj Rosji, jaką rolę przetrzymuje różnym plemionom i narodowościom wchodzącym w skład caratu. A to przecież jest kwestją pierwszorzędnej wagi dla zrozumienia tego, jak będzie wyglądać owa „nacionalna“ polityka przyszłej Rosji konstytucyjnej. Niemcy są także konstytucyjne i „swobodne“ a przecież ich „nacionalna“ polityka jest zarazem polityką ucisku i eksterminacji względem „swobodnych“ Polaków, Alzateczyków itp.

* **Nowa powieść Zoli.** Autor „Nany“ przystępuje do nowej powieści. Bohaterem będzie postać, znana już z „Ziemi“, Jan, który z rozpaczą po śmierci żony wstępuje do wojska. Zola, prowadząc Jana w nowo światy, przedstawi obraz wojskowości w czasie drugiego cesarstwa, i doprowadzi bohatera pod Sedan. Wdzięczne pole dla Zoli.

* „**Russkij Kurjer**“, wychodzący w Moskwie, drukuje w odcinku jedną z nowel Adama Szymańskiego. Jest nią „Maciej Mazur“, zamieszczony w wydawnym niedawno tomie nowel.

Wiadomości polityczne.

Lwów 19. lutego. *Szkola*, organ Tow. pedagogicznego występuje stanowczo przeciw wnioskowi Liechtensteina, któryby u nas rozdzielił szkoły na grecko- i rzymsko-katolickie, jątżąc tem kwestje narodowościowe, a dalej stanął na przeszkodzie asymilacji żydów.

Warszawa 17. lutego. Na dworzec Pragi przybyły 4 nowe pulki piechoty teraspolską linią. W krajach kozaków dońskich, kubańskich i terekowskich panuje wielkie przygotowanie wojenne: wszystkim zdolnym do wojska mężczyznom od 16—50 roku życia daje rząd pieniądze na zakupno dla siebie koni.

Wiedeń 18. lutego. Przeciw wnioskowi szkolnemu Liechtensteina przedłożył wczoraj młodocześnie poseł Herold w Radzie państwa projekt ustawy szkolnej, regulującej zasady nauczania w szkołach ludowych. Wedle tego projektu szkoła ludowa ma za zadanie: „wychowywać dzieci moralnie i religijnie, rozwijać ich czynność umysłową, zaopatrzyć je w wiadomości i zręczności potrzebne dla dalszego życia i stworzyć podstawę dla wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa. Każda szkoła ludowa publiczna ma być dostępną dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznania. *Nauczanie w szkole ludowej ma się odbywać tylko w jednym języku, a tym językiem ma być język ojczysty dzieci uczęszczających do szkoły.* Zakres nauki ustanawiają sejmy krajowe ze względu na potrzeby pojedynych krajów. Obowiązek szkolny trwa od szóstego do ukończenia 14-go roku. Sejmom krajowym pozostaje prawo uwalniania od szkoły i ułatwienia co do rozmiaru obowiązku szkolnego. W ogóle ustawodawstwu krajowemu zastrzeżono i w tym projekcie, podobnie jak w Liechtensteinowskim, bardzo szeroka kompetencję, zachowawszy jednak wszystkie wolnościowe i świeckie zdobycze z ostatnich lat 20 na polu szkolnictwa ludowego.

Berlin 18. lutego. Oświadczenia rządu rosyjskiego, jakie przywiózł Szawałow do Berlina, żywo zajmują opinię publiczną. Zdaje się jednak, że oświadczenia te nie zawierają nic nowego. Wedle depesz londyńskich Szawałow miał oświadczyć, że rząd rosyjski nie myśli o jakiegokolwiek jednostronnej akcji rosyjskiej w Bułgarii i zapytuje jedynie mocarstwa, co myślą uczynić, by spowodować ustąpienie księcia Ferdynanda z Bułgarii? Wkrótce ma jednak rezultat obecnie toczących się w Berlinie narad o tej sprawie być podany mocarstwom w formie urzędowego projektu rosyjskiego. (Czy wczorajszy artykuł *Norda* nie jest zapowiedzią tego projektu? Red.)

Rzym 18. lutego. Zbrojenia włoskie trwają dalej i prowadzone są z pospiechem iście zadziwiającym. I tak w Genui pracują około uzupełnienia uzbrojeń warowni nietylko we dnie ale i w nocy przy świetle elektrycznym. W arsenale neapolitańskim odbywa się również praca bez wytchnienia. Uzbrojono już kompletnie parowce „Saetta“ i „Goito“, we wtorek ma być gotów krzyżowiec „Etna“. Robią się wszelkie przygotowania, by w najkrótszym czasie spuścić na morze całą flotę krążowników, złożoną ze 100 okrętów kupieckich. Porty w Neapolu i Castellamare zostają za pomocą torpedów zabezpieczone przeciw wszelkim napadom nieprzyjacielskim. Również pracują dzień i noc w arsenale weneckim, gdzie w najkrótszym czasie mają być kompletnie uzbrojone pancerniki „Ancona“, „Maria Pia“ i „Stromboli“. Warsztat okrętowy w Liwornie otrzymał nakaz natychmiast przystąpić do uzbrojenia jednego krzyżowca i jednego pancernika.

W Medjolanie dzienniki radykalne wzywają ludność, by urządziła ludowe mityngi w celu wyrażenia protestu przeciw polityce Crispiego, który dawszy się uwikłać w sieci Bismarka, występuje wrogo przeciw Francji. We Francji opinia publiczna i sfery rządowe pilną zwracają uwagę na zbrojenia włoskie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 20. lutego. Gielda pieniężna: kredyty 269.40, węgierska złota renta 96 75.

Wiedeń 20. lutego. W „Koloseum“ odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie robotników przy udziale 4000 osób. Byli na niem obecni posłowie Kronawetter i Pernerstorfer. Na galerji pojawił się były minister francuskiej komuny Lefrauc. Wszyscy mowcy potępilli wniossek szkolny Liechtensteina. Pernerstorfer nazwał Liechtensteina średniowieczną ruiną, która się przechowała do terażniejszości.

Wiedeń 20. lutego. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którym uchwalono wybrać komisję do przeprowadzenia uchwał sejmowych. Do komisji wybrani zostali: Struszkiewicz, Starzyński, Chrzanowski, Rutowski i Czerkawski. Struszkiewicz postawił wniosek, aby Koło polskie w najbliższym czasie wzięło pod obrady sprawę kolei Karola Ludwika. Do komisji dla sprawozdań z posiedzeń Koła do dzienników wybrani zostali Chrzanowski, Rutowski, Madejski, Czartoryski i Szczepanowski.

San Remo 20. lutego. Następca tronu ma się źle. Choroba jest uporczywa i nieuleczalna. Pacjent nie ma apetytu.

Budapeszt 20. lutego. Minister Trefort zachorował ciężko na zapalenie płuc. Obawiają się katastrofy.

Berlin 20. lutego. Bismark miał audjencję u cesarza.

Nadesłane.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu *Trybunalska 16.*

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I. p. (też listownie i leki.)

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

NANON

Operetka w 3 aktach F. Zella. Muzyka R. Genée'go.

Król Ludwik XIV	Zboiński
Pani de Maintenon	Niesiołowska
Markiz d' Aubigné, jej kuzyn	Laskowski
Ninon de L' Enclos	Radwan
Pani de Frontenac	Michlewiczowa
Hrabina Houlières	Weigel
Markiz de Marsillac, inetendnt królewskich teatrów	Myszkowski
Hektor, wicehr. de Marsillac jego kuzyn	Skalski
Abbé La Platre	Gasiński
Nanon Patin, oberzystka	Zimajer
Mathieu	Pietraszewski
Bertrand	Pasterski
Jérome	Święcki
Piérre	Kasprowiczowa
Jean	Nowiński
Therése	Nowicka
Lisette	Malczewska
Marion	Borodziej
Pani de Fulbert	Łomińska
Panna d' Armenonville	Rutkowska
Gaston, paź Ninon	Babińska
Bombardini, tambor-major	Piasecki
Notarjusz	Chudkowski
Guillaume	W. Wilkus
François	Hendrich
Isidore	Trompeteur
Jérome	Fiedler
Sierżant	Łomiński

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Velvety** prążkowane we wszelkich kolorach, co do trwałości przewyższając wszystkie materje wełniane.

Do robót pileczkowych

wszelkie przybory i materjały

poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie, plac Marjański 1. 9.

Cenniki na żądanie franco.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wyborowego „Likieru Benedictine“: we Lwowie pp. Nathan Brandler, agent. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika 1. 7. — St. Markiewicz, Rynek 1. 23. — K. Kruszyński i D. Knapp.

W Tarnopolu u Edwarda Franta.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/8 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą za zaliczką.

Lokomobila

w sile ośmiu koni, w stanie zupełnie dobrym jest do sprzedania za tysiąc złr. w. a.; oglądać można tę lokomobile w Żółkwi na dworcu. Bliższą informację udzieli biuro we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1., II. piętro.

Nowy Hotel!

„pod Czarnym Orłem“

Lwów, ul. Karola Ludwika 39.

Uniżeni podpisani ma zaszczyt zawiadomić P. T. podróżujących, że w miejsce, gdzie był dawniej „Hotel Appermanna“ utworzył „Hotel pod Czarnym Orłem“ a urządziwszy takowy odpowiednio do najnowszych wynogów, odstępu e pokoje kawalerskie po 50 ct., zaś familijne po 60 ct i wyżej.

Upraszając o łaskawe liczne odwiedziny i w głąd — ośmielam się przestrzeż P. T. Gości przed natręctwem fiaków i ednokonek — którzy zwykłe ze względu na własny interes — zamiast do wskazanego — do innego odwodzić hotelu. Z pełnym szacunkiem Nathan Brenner, hotelista.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapielhy 1. 27

przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjański 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo — — — — — 1-60

„ „ Souchong czarna „ 2-—

„ „ „ zbioru majowy 3-—

„ „ Kaysow czarna — 4-—

„ „ Melange de Londres 4-—

„ „ Pecco — — — — — 3-—

„ „ karawanowa 4-—

„ „ najprzedniejsza 6-—

„ „ Wysiewki herbatiane 1-30

„ „ najlep. herbat 1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Znakomita pasta roślinna

à la Boutemard

Nabyć mo na

w Laboratorjum chemicz.

ADOLFA POKORNEGO

(przedtem W. TEPY)

Lwów, Wałowa 15.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują taką pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim 1. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak połucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

! Nowości!

poleca wyłączny Magazyn

Robot ręcznych i haftów

oraz koronek

krajowych i zagranicznych

w Ryнку liczb 15. 1. piętro

vis-à-vis sali ratuszowej

Roboty ręczne wykończa się

roboty kanwowe i wszelkie

przybory po najumiarkowan-

szych cenach.

34 morgów roli

świeżo wykarczowanej

w Lwowie za rogatką Stryp-

ską położonych pod ko-

rzystnymi warunkami do

nabycia. Bliższą wiad-

mość udzieli właściciel

Reinhold i Buber Lwów,

ulica Kościuszki 1. 3.

Chleb Dra Grahama

Dzielko, o tym prawie cud-

ownym chlebie wynalazku dra

amerykańskiego Grahama, po-

dające dokładny sposób wy-

robienia, pieczenia, oraz uży-

wania tego chleba jako środka wy-

czającego z wielu chorób, a

które już tysiące osób wyle-

zostały radykalnie, dostać można

za cenę 60 cent. w Administracji

„Kurjera Lwowskiego“.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Asy ogniotrwałe z amerykańskimi znakami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 2-3

Nowa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod 1. 4. pl. Benedyktyński. 245

Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego 1. 6. 269

W robieni w sprawach spadkowych kwieskowani lub pensjonowani urzędnicy sądowi mogą znaleźć zajęcie w kancelarji n tarjalnej na prowincji. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego. 314

Głowiek z wyższem wykształceniem znakomitych zdolności i nieposzlakowanej konduity, 40 lat wieku, żonaty, poszukuje posady, jako nadleśniczy, bibliotekarz, buchhalter, rachmistrz, lub t. p. Łaskawe ofer y przyjmuję A. Lipiński Tarnów ulica Gumiska 13. 321

W Korczyniu, miejscu kąpielowem, oddalonym od stacji kolejowej o 3 km. a od Skolego o 7 km. jest do sprzedania realność składająca się z domu o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, stajni i sadu. Bliższa wiadomość: Julian Szamota, Korczyn poczta Skole albo Franciszka Szamotowa, Lwów Rynek 3^a. 319

Osoba w średnim wieku, polka, poszukuję posady do samoistnego zarządu u wdowca lub księdza z nadaniem świadectw. Adres: Marta poste restante Sambor. 325

Ekonom z kilkuletnią praktyką w gospodarstwach większych z dobrmi świadectwami, w wieku około lat 30 poszukuje posady od 1. kwietnia b. r. — Adres: A. Madeyski o. p. Sokal. 328

Piekarnia z odpowiedniemi pomieszkaniem zaraz do najęcia. Wiadomość w Biórze Mittiga Sykstuksa 1. 2. 324

Prisarza lub ekonom na wikt lub ordynarję poszukuję od 1. lub 15. marca. Świadcetwa tylko w odpisie i żądane wynagrodzenie nadesłać pod

adrem: Stanisław Agopowicz

Krupce poczta Komarno. 322

Parę pięknych łożek sprzedaje się plac Halicki 13. 1. pię ro obok kulińskiego. 330

Gubernia w jednym z miast powiatu kszczyh na prowincji jest do sprzedania, lub też poszukuje współwłaściciela, interesu dobrze rentującego, ale nie jeden, chciałby zawiązać spółkę. Bliższej informacji udzieli na odpowiadanie pod adresem. „Spółka“ do Administracji Kurjera Lwowskiego. 332

Sklep korzenny w dobrym miejscu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Lyczakowski-a 64. od godziny 3 do 4 po południu. 333

Poszukuje się współnika do przedsięwzięcia interesu z 10.000 zł. Bliższą wiadomość udzieli z gwarancją dr. J. Kuczkiewicz plac Bernardyński liczb 11 334

Służąca 27 lat licząca, posiadająca mały kapitał, pracowita, uczciwa, pragnie wyjść za mąż za człowieka młodsza, kawalera, w wieku 25-30 lat, w dowca bezdzietnego. Wiadomość w Administracji Kurjera pod F. D. 331

Lekcy języka francuskiego w konwersacji poszukuję za gwarantem — u siebie zbiorowo 2 godziny na miesiąc. Akcent paryski, poszukujących się widoczny. Wiadomość Szkoła Deklamacji Krakowska 3a, 1. piętro. 332

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, nyzia, Garaż carska 10 zaraz do najęcia. 335

Sklepik tanio do wynajęcia. Ulica Chorążczyzna 1. 14. 336

5, 4, 3, 2, pokoje z łożnosciami, przyjeżdżają kawalerskie, sklep, przyjeżdżają ziemierzowskiej, wynajmuje Zarząd alności Emila Bertemiljana Brajara. 326

Pokój dla pań przy rodzinie. Adres w Administracji Kurjera 335

Korespondencje prywatne.

Do L. 20. Powtórnie proszę o

i wyjaśnienie. Twój J. 336